

# ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 40 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Prenumerata  
roczna 16 zł

## Zakopane

podtatrzańskie wysokogórskie 800—1000 m nad poziomem morza położone, całoroczne uzdrowisko obejmujące gminy Zakopane, Włtów, Kościelisko, Murzasichle (Jaszczurówka), Nowe Bystre, Brzegi, Roztokę i Bukowinę. Idealne miejsce wypoczynkowe. Rendez vous elity towarzystwa Hotele, Pensjonaty, Kawiarnie, Restauracje, Dancingi, Park, Koncerty Orkiestry wojskowej, Kinematograf, Sale teatralne i koncertowe, Biblioteki publiczne, Wystawa sztuki, Muzeum tatrzańskie, Gimnazjum państw., Sanatorium, Szkoła koronarska, Szkoła przemysłu drzewnego. Centrum turystyki tatrzańskiej. Stolica sportów zimowych Narty, Saneczki, Ślizgawka, Dwie skocznie narciarskie, Korty tenisowe, Boisko sportowe, Tow. Tatrzańskie, Sokół, Dom wycieczkowy im. ks. Stolarczyka, Stacja meteorologiczna, Schronisko przy Morskiem Oku i na Hall Oąslenicowej. Idealne miejsce klimatyczne o specjalnych warunkach leczniczych. Niskie ciśnienia. Mała wilgotność, Silna insolacja, Mała ilość wiatrów, Duże opady śnieżne, czystość powietrza, rzadkie mgły, Wskazania lecznicze, choroby płuc, zwłaszcza gruźlica w stadiach początkowych, Doskonałe rezultaty w sprawach kataralnych oskrzeli i górnych dróg oddechowych, oraz rekonwalescencji po zapaleniu płuc i grypie. Dobre warunki do leczenia malarji, anemji (biednicy), neurastenji, choroby Basedowa i czyn. zaburzeń narządów trawienia. Doskonałe wyniki u dzieci wątłych i obciążonych dziecinną skłonnością do chorób pierśnych.

Sanatorja: Czerwonego Krzyża, Dr. Hawranka, Związku Naucz. Odrodzenie. Dla dzieci: KBK., Bratnia Pomoc Akademicka, Szpital Uzdrowiska, Zakłady roentgenologiczne, Pracownia chemiczno-bakterjologiczna, Diatermia, Elektryzacja, Flzykoterapia, Łazienki miejskie, Poradnia przeciwgruźliczna dla niezdolnych.

Prospekty wysyła Zarząd Uzdrowiska, Zakopane, Rynek.

### „Morskie Oko“

Restauracja, cukiernia, kawiarnia

pod nowym zarządem

ZAKOPANE — ul. Krupówki.

Śniadania — Obiady — Kolacje — Największa w Zakopanem Czytelnia — Gry towarzyskie — Codzienne popołudniowe i wieczorne

DANCINGI.

Znakomita orkiestra Wielkopolan  
IHM-JAZZ

Produkcje pierwszorzędnych artystów

Drukarnia, fabryka kopert, zeszytów szkolnych i ksiąg handlowych

Paweł Mitrega  
w CIESZYNIE

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakresie drukarstwa wchodzących

A. SEELIEB.

## Co i jak?

IV.

### 6. A co dla dzieci?

W poprzednich artykułach dałem kilka przykładów, jak na polu kulturalno-oświatowym Z. P. Z. oddać może Zakopanemu niemałe usługi. Czyż godzi się jednak zakończyć tę serję, nie wspomniawszy o dzieciach?

„A to ładnie“, zawołają z oburzeniem niektórzy sympatycy naszego Związku; „najpierw kazał nam prawić naszej ludności morały o czystości, estetyce i Bóg wie o czem jeszcze, a teraz mamy nawet dzieci niańczyć!“

Za przeproszeniem, tego nikt nie żąda. Proszę jednak zastanowić się spokojnie nad tym faktem: Tyle mądrych głów i zacnych serc, cała gmina, cała klimatyka, cały Związek i całe rzesze dbałych o Zakopane obywateli wysilają swe mózgi, by ściągać do Zakopanego gości, uprzyjemnić i urozmaicić im życie u nas, dać przez to kulturę i dobrobyt stałym mieszkańcom. Dla dorosłych więc teatr in spe i orkiestra (o Boże miłosierdzie, ile mnie ona już kosztuje goryczy!) i kawiarnie i dancingi i stadion, który się buduje, i ślizgawka i skocznia, i to i owo.

A co dla dzieci — pytam? Nic!

Tkwi w tem jakieś bolesne zaniedbanie. Dzieci są bezsprzecznie i dla rodziców i dla społeczeństwa istotami najdroższymi. Dla dzieci rodzice chętnie poświęcają własne przyjemności. A jednak?

Dziwna to doprawdy rzecz i tragiczna: dzieci najwięcej się kocha, ale najmniej się o nich myśli. A mam na myśli i nasze dzieci Zakopiańskie i dzieci naszych drogich gości. Zapominamy o nich tak, jakby te drogie stworzonka nie potrzebowały żadnej rozrywki i żadnej strawy duchowej.

Jeśli mowa o naszych Zakopiańskich dzieciach, to nie znam w Zakopanem żadnej instytucji, któraaby pomyślała była o tem, że i dzieciom coś należy. O dzieciach w wieku przedszkolnym wogóle się nie mówi, jakby się o ich istnieniu nawet nie wiedziało. Zostawia się je rodzinie. Otóż biedne rodziny i z powodu niskiego często poziomu kulturalnego, i z powodu biedy materialnej, niczego swoim dzieciom, prócz wyżywienia, dać nie mogą; bogatsze rodziny lepiej umieją i mogą dbać o dzieci: czytanie bajek z pięknych ksiąg lub opowiadania ich przez matki i bony, spaceru etc. — to już coś, ale i to nie jest jeszcze wszystko. Zapominamy, że dziecko, jak i dorosły człowiek, jest istotą towarzyską i łaknie i zabaw zbiorowych i pracy zbiorowej.

A cóż dopiero mówić o starszej młodzieży, szczególnie o ubogiej? Zostawiamy ją, o ile nie chodzi do szkoły, samej sobie. Nie troszczymy się wcale o całą falangę młodzieży rzemieślniczej, nie robimy nic ani dla jej przyjemności, ani dla jej rozwoju umysłowego; nie dziwnym się, jeśli ona nie czuje dla nas ani szacunku, ani szczególnie przywiązania. Zaopiekowały się nią ulice i karczma!!

Szcześliwszą pod tym względem jest młodzież szkolna. Pomijając samo życie szkolne, tak pociągające dla dziecka różne zabawy szkolne, odczyty etc. wywierają na młodzież wielki wpływ. W szkołach powszechnych jest

tych manifestacyj mało, poza obowiązkową coroczną „majówką“; w gimnazjach jest ich znacznie więcej. Z szczególnem uznaniem należy wspomnieć o audycjach muzycznych, zainicjowanych przez dyrektora gimnazjum państwowego, p. Dr. Turowskiego.

Czy szkoły w tym kierunku dosyć robią, tego nie wiem i tego pytania rozstrząsać nie myślę; twierdzą natomiast jeszcze raz, że całą masę dzieci przedszkolnych pozostawiamy rodzinie i li tylko rodzinie, która często nie może, ani nie umie uwzględnić wszystkich potrzeb dziecka, — i że całą masę dzieci starszych, pozaszkolnych, a więc młodzież rzemieślnicza, zaniedbaliśmy zupełnie i rzucili w objęcia ulicy i karczmy.

„Co nas to jednak obchodzi?“ — powiedzą sympatycy naszego Związku; „wszakże Związek nie jest instytucją społeczną — filantropijną lub Armją Zbawienia!“

Nie jestem tego zdania, by młodzież nasza zupełnie nie obchodziła Związku Przyjaciół Zakopanego. Nie będę jednak mego stanowiska uzasadniać, bo to zaprowadziłoby nas za daleko. Powiedzmy więc, że o **naszych, zakopiańskich dzieciach**, wspomniałem niepotrzebnie, ot tak, aby ulżyć sercu.

Ale o **dzieciach naszych gości pomówić wolno?** Wszakże te małe istotki, to też nasi goście, one też przyczyniają się do wzmocnienia dobrobytu w Zakopanem, one też bowiem po swoim kilkutygodniowym pobycie zostawiają tyle a tyle gotówki w rękę Zakopiańczyków.

Dla tych dzieci, nie z marzycielstwa, ale w zrozumieniu naszego **interesu** (a co, zaczynam mądrze mówić!) też nic nie robimy.

Wartość dziecka, jako ważnego czynnika rozwoju interesów rozumiały tylko dobrze niektóre przedsiębiorstwa zagraniczne, w szczególności te tak zwane „wielkie sklepy“ (w Berlinie Wertheimer, w Paryżu Louvre, Printemps etc.). Każdy z tych domów stworzył u siebie, kosztem cennego miejsca i grubego kapitału, raj dla dzieci: Olbrzymie sale przepelnione zabawkami, gramofonami, kinami, maszynami, książkami; fachowi, odpowiedzialni dozorczy i dozorzynie; z pośród najlepszych sił stolicy rekrutowane (i odpowiednio opłacone!) deklamatorki, opowiadające dzieciom bajeczki; świetni cyrkowcy... Czego tam nie ma? A co to kosztuje? Ale właściciele tych domów nie żałują tych wkładów, one się im procentują doskonale; pozwólcie, że stwierdzą tylko fakt, nie wchodząc w uzasadnienie. A stwierdzam go tylko w tym celu, aby przekonać czytelników, że sprytni przedsiębiorcy, chcąc ściągnąć do siebie publiczność, przede-wszystkiem werbują dzieci.

A my dotychczas nie zrobiliśmy nic w tym kierunku.

A czy możemy coś zrobić w tym kierunku? Możemy, łatwo i bez trudu i bez tych inwestycji, jakie robimy dla dorosłych.

Powinniśmy więc np. wpłynąć na Kino Sokół, by ono bardziej i racjonalniej uwzględniało potrzeby dzieci; by co tydzień jeden dzień poświęcało dzieciom, dając 2 widowiska: jed-

no dla dziatwy przedszkolnej, drugie dla młodzieży doroślejszej w wieku szkolnym. Widowiska te byłyby głównie zabawowe (np. bajki) z dodatkiem naukowym (obrazki z życia zwierząt itp.).

Powinniśmy urządzać dla dzieci **wieczornice**. To rzecz prosta i niekosztowna, a jakże dodatnia w swoich rezultatach! Mówię to na podstawie doświadczenia. Kiedy kilka lat temu zainicjowałem takie wieczornice z ramienia T. C. L. w S....., poczciwi obywatele dziwnie jakoś kiwali swemi materialistycznymi głowami (no, nie tak, co prawda, jak w Zakopanem kiwają; bo w tem Zakopiańczycy nie mają sobie równych). Ale już na drugiej wieczornicy sala była przepelniona, na trzecią już zabrakło miejsca. Nastąpił przytem przewrót kalendarzowy ku wielkiemu zmartwieniu kapłanów wiedzy, bo dzieci przestały liczyć tygodnie od niedzieli do niedzieli, a zaczęły liczyć od wieczornicy do wieczornicy. Czasem wieczornice te, jak mi mówili rodzice, miały niespodziewane dobre skutki praktyczne: kiedy dziecko nie chciało pić tranu, straszono je, że nie pójdzie na wieczornicę. Skutek był natychmiastowy. No, bez żartów. Stwierdzam tylko, że wieczornice te miały ogromne powodzenie.

Powinniśmy dbać o ułatwienie dzieciom **wykonywania sportów**. Wielką jest zasługą p. Kwaśniewskiego, że na posiedzeniu sekcji sportowej Z. P. Z. postawił wniosek utworzenia dla dzieci toru saneczkowego na Antolówce i projekt ten dzielnie bronił.

Powinniśmy dla małych dzieci stworzyć na sezon letni coś w rodzaju „Kindergarten“.

Powinniśmy organizować dla dzieci **wycieczki zbiorowe**, pieszo lub konno, lub samochodami, oczywiście pod odpowiedzialnym nadzorem i przy współdziałaniu rodziców.

Powinniśmy..... No, powinniśmy dużo robić. **Przedewszystkiem** powinniśmy raz serdecznie pomyśleć o dzieciach, a sposoby się znajdą same.

Powinniśmy pomyśleć o specjalnej bibliotece dla dzieci.

Marzycielstwo? — Ależ gdzie tam! W Zakopanem nie wolno być marzycielem. Interes, Szanowni Państwo, czysty interes!

Z punktu widzenia interesu jest moim marzeniem, by dziecko w Warszawie, Lwowie, Poznaniu czy Krakowie, kiedy zbliża się chwila wyjazdu na wakacje, nie przestawało szarpać mamusię za spódnicę: „Mamusiu, mów! Czy pojedziemy do Zakopanego? Tam tak ładnie i tam tak o nas dbają!“

Wyjdzie to na dobre interesowi naszemu. A że równocześnie spełnimy dobre dzieło nawet z punktu widzenia innego, niż interes, że na tem skorzysta też **nasza młodzież**, nie-

licząca się w interesie, tego znowu nie potrzebujemy się wstydić tak bardzo.

Dzieci kochane! Związek Przyjaciół Zakopanego i was nie zapomni.

## Co się dzieje?

Od kilku tygodni zajmuje się gorąco Zakopanem prasa...

Nie miałem sposobności zapoznać się z temi wszystkimi korespondencjami, niektóre jednak czytałem, o innych słyshałem, bo się przecież o tem mówi tutaj coraz głośniej.

„Zakopane“, jako organ Związku Przyjaciół, wierne swemu założeniu — nie wtrąca się do miejscowej „polityki“ — nie omawia tych spraw — przez różne zamiejscowe pisma poruszanych, a nawet tych głosów nie notuje.

Czy ta powściągliwość nie idzie za daleko... czy nam nie należy (także w myśl naszego założenia) — informować ogół, interesujący się sprawami naszego uzdrowiska, sumiennie i szczerze, o tem, co się tutaj dzieje?

Zapewne niepodobna zwracać uwagi na wszystkie bajeczki pisane przez różnych przygodnych korespondentów pod chwilowym wrażeniem — nie podobna prostować wszystkich, często bezkrytycznych krytyk, bo cóż na to poradzić, że pada czasem deszcz, gdy korespondentowi zachciewa się koniecznie pogody, że nie ukończono na sezon szutrowania, czy kostkowania ulic, że wiatr halny zepsuł przewody i na chwilę światło zgasło, że w nocy brakło dorożek na postojach i t. d.

Wiemy o tem wszystkim a nie ci krytycy patrzają bez uprzedzeń na wysiłki gminy i klimatyki, które jednak robią wszystko, co w naszych warunkach jest możliwym, by temu i owemu złemu zaradzić.

Ale nie o to mi idzie.

Czytają o jakichś nadużyciach w gospodarce gminnej — to znowu słysha o ucieczce buchaltera klimatycznego, to znowu o jakiejś komisji wojewódzkiej, która te sprawy badała, to znowu o interpelacji w tych samych sprawach w radzie gminnej — sięgnie każdy przyjaciel z Zakopanego po swój organ w przekonaniu, że się tam przeciw prawdzie dowie.

Otóż sądzę, że trzeba koniecznie tę prawdę ogłosić.

Nie wierzę, by takie szczerze wyjaśnienie mogło Zakopanemu zaszkodzić, a twierdzą, że uparte milczenie więcej daje do myślenia.

Nie chciałbym, by te moje słowa wywołały jakie zamieszanie — jakąś dyskusję, czy też głosy przeciwko gminie, lub za gminą, za klimatyką lub przeciwko niej, a tem mniej, by wciągano tu osoby, czy też wymieniano nazwiska.

Tak, — tego nie chcę, — ale uważam za konieczne, byśmy, czy to z gminy, czy z klimatyki, a najlepiej z województwa otrzymali szczegółowe wyjaśnienie o tem, co się tutaj właściwie dzieje.

Tylko takie jasne postawienie sprawy uspokoi opinię publiczną i przyniesie Zakopanemu pożytek.

Dr. Józef Żychoń.

## Szkodliwa propaganda.

W dzisiejszym numerze w Komunikatach zamieszczamy wyjaśnienie p. płk. Piątkiewicza w sprawie nadużyć, popełnionych przez buchaltera Zarządu Uzdrowiska. Wyjaśnienie to jest równocześnie sprostowaniem niezgodnych z prawdą, o tej sprawie komunikatów Pol. Agencji Prasowej p. W. Podgórskiego, zamieszczonych w „Głosie Narodu“ i „Polsce Zbrojnej“. Przy okazji zamieszczenia tego wyjaśnienia, nie możemy powstrzymać się od zaapelowania do p. Podgórskiego imieniem całego Zakopanego, aby w przyszłości unikał barwienia prasy polskiej wiadomościami z Zakopanego, niezgodnymi z prawdą. Ścisłość informacji uda się p. Podgórskiemu osiągnąć, o ile zechce każdą wiadomość dokładnie u źródła sprawdzić.

Sądzimy, że powyższa życzliwa rada, o ile się do niej Pol. Agencja Prasowa zastosuje, uchroni p. Podgórskiego od ewentualnych konfliktów z miejscowym społeczeństwem, które w obsłudze prasowej potrzebuje jedynie życzliwych przyjaciół.

## Nasza Orkiestra.

Co o niej myśli p. H. Opieński.

Sławny nasz teoretyk muzyki i kompozytor, p. Dr. Henryk Opieński, któremu przedłożyliśmy plan utworzenia naszej orkiestry we wszystkich szczegółach, przysłał nam swoją odpowiedź.

Na wstępie oświadcza, ku wielkiej naszej radości, że „**projekt Pański wydaje mi się bardzo żywotny**“.

Z dalszej treści listu wynika, że p. Opieński aprobuje prawie bez zmian, skład orkiestry i że nie omyliliśmy się, przyjmując pensję miesięczną muzyków od 300 do 500 zł.

Odpowiedź ta wielce nas ucieszyła. Zapewne nastąpi niejedno jeszcze przesunięcie w kalkulacji i w składzie orkiestry, zasadniczo jednak droga, którą obraliśmy, jest dobra.

Jesteśmy coraz bardziej przekonani, że Zakopane **może** mieć swoją orkiestrę i że jeżeli jej mieć nie będzie, to tylko dlatego, że **nie chce**.

A. S.

## Przed jedenastu laty.

W jedenastą rocznicę oswoobodzenia Zakopanego z pod jarzma austriackiego pozwalamy sobie przypomnieć naszym czytelnikom te jasne chwile na podstawie opowiadania p. Medarda Kozłowskiego, b. burmistrza i b. posła, powtarzając je za „Echem Tatrzzańskim“ z r. 1919 Nr. 21.

Zacząło się w szpitalu Czerwonego Krzyża. O godz. 12 w południe zgłosił się do mnie, jako sekretarza Organizacji Narodowej, z grona oficerów-Polaków p. porucznik Bolesławicz, wysłany z oświadczeniem, że właśnie przed chwilą patrol wojskowy przeprowadził likwidację austriackiego regimu, rozbroił żołnierzy obcych narodowości, zajął skład broni, obsadził stację telefoniczną i że na czas przejściowy aż do otrzymania rozkazów od polskich władz wojskowych oddaje się wraz z całą podległą mu załogą do dyspozycji Organizacji Narodowej.

Natychmiast udaliśmy się do mieszkania prezesa O. N. Stefana Żeromskiego. Wzruszającą była chwila, gdy porucznik Bolesławicz w służbowej postawie złożył znakomitemu pisarzowi i wielkiemu patriocie krótki raport o całym zajściu prosząc o rozkazy. Prawdziwe to szczęście dla Zakopanego, że właśnie Żeromski wprowadził je do Niepodległej Ojczyzny, rzetelną też zasługą inicjatorów O. N. było, że w jego właśnie ręce złożyli kierownictwo. Powaga nazwiska, gorąca miłość Ojczyzny, zwłaszcza Jej ludu roboczego, której

Żeromski dał wyraz w swej wieloletniej pracy pisarskiej i społecznej, oddały sprawie w krótkim, lecz niebezpiecznym czasie, nieocenione usługi.

Prezes O. N., bardzo wzruszony, przyjął raport i natychmiast nakreślił plan działania na najbliższe godziny. O godz. 3 do poł. zebrało się prezydium O. N. w izbie gminnej. Przybyli na nie: przewodniczący Żeromski, Pawlica i Szymborski, sekretarz Kozłowski, por. Bolesławicz i major Brzoza-Brzezina, jako przedstawiciele wojska. Uchwalono zwołać na jutrz pełny Zarząd Organizacji, uzupełnić go dla uzyskania jak największej solidarności — przedstawicielami „lewicy“, zatwierdzono zarządzenia komitetu wojskowego.

W mieście panowało zrozumiałe poruszenie. Żołnierze rozchwytywali po sklepach srebrne orzełki, zastępując nimi sławne „bączki“ austriackie. Nie obeszło się i bez humorystycznych momentów. Jeden z oficerów, odurzony tem, co zaszło, chciał skomunikować się z „Militärkommando“ w Krakowie; jakież jednak było jego zdumienie i przerażenie, gdy na stereotypowe: Hallo! kto mówi? odpowiedział mu w imieniu najwyższej w Krakowie c. i k. władzy wojskowej... poseł A. Skarbek! Niezszczęśliwy w swej duchowej rozterce wychowanek Austrii, której wierność przysięgał, zrozumiał odrazu, że to koniec.

Nazajutrz, dnia 1 listopada, wśród podniosłego nastroju odbyło się posiedzenie Zarządu O. N. Po wyjaśnieniu sytuacji Zarząd ukonstytuował się jako Rada Narodowa, która zło-

żyła uroczyste przyrzeczenie na wierność Państwu Polskiemu i ogłosiła, że aż do utworzenia prawowitego rządu i jego organów obejmuje tymczasową władzę nad Zakopanem. W obrębie wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski powstała sławetna Rzeczpospolita Zakopiańska.

Jakkolwiek nazwa republiki z lokalnym przymiotnikiem została u nas dostatecznie skompromitowana przez efemerydę lubelską, w mniejszym zakresie przez tarnobrzeskie czy kolbuszowskie państwa różnych Dąbali i Okoniów, jednak uznając różnice intencji twórców, można bez wielkiej przesady mówić o Rzeczypospolitej Zakopiańskiej. Różnica w tem, że kiedy założeniem tamtych były dążności separatystyczne na tle wybujałych namiętności społecznych i politycznych, Zakopane z musu zostało republika, bo nie było żadnej innej władzy.

Kiedy 4 listopada delegat zakopiańskiej Rady Narodowej, umyślnie wysłany do Krakowa po wskazówki, zwrócił się w tym celu do posła Daszyńskiego, otrzymał odpowiedź: „Radzcie sobie dalej sami, bo my się tu dopiero organizujemy“. To „my“ to P. K. L., do której posłowie nasi tak długo nie mogli dorobić klucza partyjnego. Trzeba było zatem przez dwa tygodnie rządzić się samym.

Rzecz prosta; że Rada bez egzekutywy, bez środków do natychmiastowego praktycznego działania, musiała całą swą inicjatywę skierować na tory moralnego oddziaływania na społeczeństwo, aby bodaj w ten sposób na razie

Leo Belmont.

## GIEWONT.

*Kto widział pogrzeb najwspanialszy  
Najcudowniejsze Śmierci lico?  
Pod słońca widział kto gromnicą  
Zewłok Olbrzyma — zgon najtrwalszy?!  
Kto widział mgły, jak ciężko szły  
Na ceremonję tę pogrzebną,  
Ażeby się pochylić z cziąg  
Ponad umarłą twarzą tą,  
Co tajemnicą jest podniebna?!...*

*Wykuł mu rysy Pan Bóg-Snycerz  
Gdzieś na przepaśtnem nieba tle  
I legł olbrzymi Śpiący Rycerz  
W najcudowniejszym śmierci śnie.  
W pierś skamieniałą nie tchnie już  
Życia wiatr halny z turni, z perci...  
Spi cicho w zmierschcu — w blaskach zórz  
Zastygły w skale obraz śmierci!*

*I zbiegł się doń, jak płaczek chór,  
Korowód piękny ciemnych gór,  
Co nad nim szumem borów płacze...  
Przechodzą nad nim mgły-tułacze,  
By oddać mu pośmiertną cześć  
I ponieść z wiatrem dziwną wieść  
O tym Rycerzu śniącym w niebie,  
O katafalku tym kamiennym  
I o zmienionym w kamień, sennym  
Żałoby bólu — i Pogrzebie!*

## Po ostatniej tragedji w Tatrach.

W ostatnim numerze naszego tygodnika poświęciliśmy nieco miejsca artykulom, omawiającym ostatnią, a tak bolesną tragedję ś. p. Skotnicówien w Tatrach. Artykuły te, pisane bezpośrednio po wypadku i pod kątem widzenia, ograniczonym horyzontem bolesnej straty dwu młodych żywotów, zajmowały się problemem, jak należy w przyszłości przeciwdziałać pomnażaniu się listy strat. Dziś czynimy przegląd artykułów i notatek dotyczących również tego problemu, ale z rozszerzonym znacznie horyzontem, a zamieszczonych w paru numerach „Ilustr. Kuryera Codziennego“.

Pierwszy i bezpośrednio po katastrofie wystąpił na łamach tego popularnego pisma w nr. 276 p. Leśnodorski, który swoje piękne wspomnienia, poświęcone z racji wycieczki na Kieżmarski Szczyt, ś. p. Leporowskiemu, ś. p. Dr. M. Świerzowi, ś. p. Jagienice Honowskiej i ś. p. Zofji Krukowskiej, kończy następującymi słowami:

„Na zakopiańskim cmentarzu stoi świeżych, samotnych krzyżów pięć. Na każdym z nich niezmienny napis: „Zginął tragicznie“

utrzymać ład i porządek. Nazajutrz po objęciu władzy przez Radę Narodową, dnia 2 listopada, odbyła się (o kilka tygodni wcześniej, niż gdzieindziej) uroczystość składania przyrzeczenia na wierną służbę Państwu Polskiemu przez naczelników urzędów i instytucyj. I znowu była chwila osobliwa, kiedy po krótkim przemówieniu Żeromskiego, wypowiedzianem wzruszonym głosem, a nawiązującym do ideałów społeczno-narodowych Mickiewicza, wygłaszali akt ślubowania po kolei pp.: Mieloch, jako pełniący obowiązki naczelnika gminy, Wilczek jako inspektor klimatyczny, dyrektorzy szkół Barabasz, Wilusz i Stanowska, naczelnik poczty Safiak, naczelnik stacji Brzezka, Statter imieniem gminy izraelskiej i inni. Nastrój był podniosły, chwilami rzewny. Zebrani świadkowie z zapartym oddechem słuchali słów przyrzeczenia, wypowiedzianych silnym głosem w radosnym skupieniu, niejedną powtarzał w duszy za Mickiewiczowskim sędzią: „Czy to prawda? Czy to tylko prawda“, że mamy już Niepodległą Ojczyznę, która od synów swoich przyrzeczenie wierności odbiera?

A obok na rynku po przemówieniu dra Dłuskiego liczna grupa oficerów składała przyrzeczenie w ręce zaprzysiężonego poprzednio komendanta placu, kapitana Iszkowskiego. Od żołnierzy odebrano następnie przyrzeczenie w Zakładzie Czerwonego Krzyża. Dnia 2 listopada 1918 r. o godz. 12 w południe nie było już w Zakopanem Austrii, byliśmy już formalnie częścią Polski Niepodległej.

śmiercią w Tatrach.“ — I tutaj nasuwa się jedno pytanie: Czy rwanie się ku szczytom poprzez najniebezpieczniejsze, najbardziej strome urwiska i ściany — czy celowe wyszukiwanie najbardziej ryzykownych dróg, nie jest grzechem wobec życia, jako narażanie tego najpiękniejszego, najbardziej wartościowego daru? Czy dobrowolne narażanie się na niebezpieczeństwo śmierci, które innym jednostkom, społeczeństwu, jakiejś idei nie przyniesie żadnej korzyści, jest pięknym i naśladowania godnym celem? Czyż nie szkoda daremnych poświęceń młodych, pełnych sił, rwących się do życia istot?

Pytanie to wykracza poza ramy skromnego feletonu, poświęconego pamięci istot, które już odeszły.

Inaczej na to pytanie odpowie wyrozumowany, logiczny intelekt mieszkańca miast lub człowieka niziny, który nigdy nie zachłysnął się podmuchem tatrzańskiegowichru na eksponowanej grani, któremu nie zabiło nigdy serce brawurą pokonania trudności i niebezpieczeństwa. A inaczej na to pytanie odpowie temperament tego, kto w walce z żywiołem i skalną grozą umiłowanych Tatr znalazł ujście dla wrodzonych każdemu człowiekowi instynktów, które tłumią i ogranicza cywilizacyjna intelektualizacja współczesnej kultury i życia.

Że tak jest rzeczywiście i że na problem ten różni, różnie się zapatrują, świadczy dalszy ciąg polemiki w tej sprawie, na łamach tegoż pisma. Pan Stanisław Cywiński n. p. protestuje głośno dowodząc, że „ze stanowiska naukowego i społecznego stokroć więcej korzystnym będzie zdobywanie „szczytu świata“ lub bieguna, aniżeli cypła samotnej skały, o którą człowiek, król stworzenia, niepotrzebnie szczybi swoje życie.“ — i nazywa to, według jego pojęcia nieproduktywne wspinanie, „nałogowem dzieciństwem“, tak dalej na ten temat pisząc:

„Jeżeli zatem chodzi o ograniczenie zniwa śmierci w Tatrach i wogóle w turystyce, to należałoby nieco chłodniej traktować sprawę „zdobycia“ ściany, komina czy szczytu — a bardziej poważnie traktować życie! Oprócz nas samych jest ono bowiem własnością naszych najbliższych a szczególnie, zawsze prawie starej — oczekującej w trwodze powrotu syna... matki.“

i woła:

„Odnając szaleństwu nimb bohaterstwa!“

a potem snuje takie uwagi:

„Dodać się godzi, że gdy w innych krajach (Szwajcarii) ludzie, rozumiejący piękno gór, budują na szczyty wszelkie możliwe środki komunikacyjne — u nas garstka fanatyków gór zmonopolizowała je dla swego „wyłącznego użytku...“ i t. d.

Artykuł p. Cywińskiego, a szczególnie jego ustęp końcowy spotkał się z ostrą repliką w jednym z dalszych numerów „Il. K. C.“ p. Henryka Jasieńskiego, który stając w obronie nieetykalności wnętrza Tatr i ochrony ich przed zakusami różnych projektowiczów kolejek i wyciągów, tak na konto samych katastrof pisze:

„Wogóle wypadki spowodowane czy to lekkomyślnością, czy nieszcześliwym zbiegiem okoliczności, spotykają przeciw ludzi nie tylko w górach... Czy wobec tego specjalnie na wypadki w górach nie kładzie się nieco zbyt wielkiego nacisku? Lekkomysłna brawura oczywiście wszędzie i zawsze jest nie na miejscu i niema powodu jej gloryfikować, ale ostatecznie raczej już można ją wybaczyć samotnemu wspinaczowi, który naraża tylko samego siebie, aniżeli np. szoferowi autobusu, narażającemu na śmierć lub kalectwo półtora tuzina Bogu ducha winnych pasażerów.“

W obronie idei taternickiej stają dalej pp. Władysław Midowicz i Zbigniew Folejewski. Obaj oni dowodzą, że ludzie, którzy nigdy nie wspólnego z wspinaczką i turystyką wysokogórską nie mieli, nie mogą w tej sprawie zabierać głosu — bo, jak twierdzi p. Midowicz:

„Nie wszystkie zdobycze duchowe dadzą się rozmiąć na grosze i pomierzyć łokciem. Gdzie są zwycięzcy — tam muszą być i zwyciężeni.“

Popiera go w tem twierdzeniu również i p. Folejewski, który doszukując się w taternictwie wartości jego duchowych, tak pisze:

„Przechodząc do zagadnienia właściwego, zastanówmy się nad drogą turysty, wspinającego się na nieprzystępną turnię, skupiającego wszystkie siły i zdolności, by wdrzeć się na szczyt i rzucić naturze hasło: wici. Czy cel turysty tego inarnej jest i znikomy? Przeciwnie, cel to piękny i wzniosły. Jedno wdarcie się na skalę obronną daje moc i siłę, daje słońce, wiarę w siebie. Powie kto, że i to nie warte ceny życia, ale czyż życie spokojne mieszkańca dolin na wiele grubszym wisi codzień włosku, a do-

prawdy to, że włoszek utrzymujący życie turysty jest nieco cieńszy, nie jest dość ważkie, by go odwieść od drogi jego ku szczytom, ku źródłom mocy. Turysta, ów prawdziwy, zamilowany i doświadczony, nie ceni wszak niżej życia swego niż ludzkie inni, choć to życie jego piękne jest i tętniące siłą, a niebezpieczeństwo jest tylko do życia podniebna.

Zastanówmy się, czy można przyjąć bez zastrzeżeń przypuszczenie, iż wysiłki taternika nikomu nie mogą przynieść korzyści? Nie. Jeśli się zgodzimy, że przyroda jest jednym z najsilniejszych czynników, oddziałujących na momenta twórcze w człowieku, ileż tedy cudownych korzyści, przynajmniej pośrednio, musiały przynieść najbardziej karkołomne wyprawy ludzi wartościowych, a zrozumiałe jest, iż właśnie jednostki twórczej pracy najbardziej żądne są kilku chwil innego, pełnego cudów i wrażeń życia w obliczu Tatr i spoglądania dzikiej przyrody twarzą w twarz.

Wniosek więc: nie cofajmy się przed taternictwem, bo wiele sił naród mu zawdzięcza.“

Widzimy z tego, że jednak większość staje w obronie wspinaczki i taternictwa i nie dziwimy się. Wartości jego moralne są bezwarunkowo wielokrotnie większe od tych strat, jakie w imię tej idei społeczeństwo ponosi. Niczego niema bez ofiar. Ale chodzi o to, aby tych ofiar było jak najmniej, aby, gdy się zdarzą, społeczeństwo mogło sobie powiedzieć: „nie jesteśmy winni“. Chodzi więc o to, aby w Tatrach, aby na szczyty, na turnie i ściany wspinali się tylko doświadczeni i zahartowani na trudy, aby młódź nasza, nim zabierze się do wspinaczki, była do tego odpowiednio przygotowana i w tym względzie, powołując się na zdanie o tej sprawie pioniera taternictwa ś. p. Karłowicza, zacytowane w obszernym w „Kurjerze Warszawskim“ artykule p. red. J. Czempińskiego, wznawiamy wraz z nimi myśl założenia przez Tow. Tatrzańskie szkoły wspinaczki.

PUBLICZNE KURSA  
JĘZYKA FRANCUSKIEGOZ dniem 1 listopada b. r. otwieramy  
brakujący dotychczas

## KURS II.

Nauka odbywać się będzie w **poniedziałki, środy i piątki od 7 — 8 wieczór**  
w gimnazjum państwowem

Materiał: IV i V klasy gimnazjalnej.

Podręczniki: Szarota III, później IV.

Wpisy wprost u nauczycielki, przed każdą lekcją.

DYREKCYJA.

Do P. T. Właścicieli hoteli, pensjonatów,  
Kupców i Przemysłowców.

Za kilka tygodni zacznie się zjazd... Za kilka tygodni zaroją się ulice Zakopanego barwnym tłumem... Za kilka tygodni tempo życia zakopiańskiego ożywi się, by przez parę miesięcy sezonu zimowego bić tętnem przyspieszonym...

Związek Przyjaciół Zakopanego czyni wszystko co w jego mocy, aby z jednej strony tym tłumom naszych najmilszych gości, urozmaicić możliwie najbardziej okres pobytu i w tym celu zorganizował Komitet Imprez Sportowych, a z drugiej przez ściągnięcie ich do siebie, zapewnić całemu Zakopanemu źródło dochodów, możliwość zaczerpnięcia w okresie sezonu zimowego sił ekonomicznych, do dalszej pracy nad rozwojem i przyszłością naszego uzdrowiska i w tym celu, obok propagandy, jaką będą bezsprzecznie także i imprezy sportowe, szerzy ją przez swój organ t. j. tygodnik „Zakopane“.

Nie ograniczając się tylko do prenumeraty i kolportażu, rozpoczęło nasze wydawnictwo propagandę na wielką skalę, drogą bezpłatnej rozsyłki naszego tygodnika do panów lekarzy na całym obszarze Polski. Tą drogą trafimy do milionów obywateli, przewijających się przez poczekalnie i gabinety lekarskie, szerząc na całym obszarze Polski propagandę naszego uzdrowiska.

Takie bezpłatne rozsyłanie naszego wydawnictwa, nie w dziesiątkach, ani setkach, ale w tysiącach egzemplarzy, powoduje bezsprzecz-

nie znaczny wzrost kosztów — nie znajdujących niestety pokrycia ani w ilości sprzedawanych egzemplarzy, ani w dziale ogłoszeniowym. A przecież przez masową rozsyłkę naszego wydawnictwa, przez wykładanie go w poczekalniach lekarskich, a temsamem udostępnienie go milionom obywateli, tygodnik nasz, obok roli propagatora naszego uzdrowiska, staje się znakiem i pierwszorzędnym źródłem racjonalnej i do tego bardzo taniej reklamy.

W myśl zasady „ręka rękę myje“ stańcie w jednym z nami szeregu. My przez szeroką propagandę stworzymy Wam nowe źródła zarobku, wzmożemy frekwencję w Zakopanem, a temsamem i w Waszych przedsiębiorstwach — Wy, dajcie nam za to możność czynienia tego, przez jaknajliczniejsze ogłaszanie się, w swoim własnym przedewszystkiem interesie, w naszym dziale reklamowym. Kilkadziesiąt adresów, na kilkaset istniejących w Zakopanem pensjonatów, hoteli, restauracji, sklepów i zakładów przemysłowych, wymagających zaledwie parolotowego wkładu miesięcznie, pozwoli nam na rozwinięcie jeszcze szerszej propagandy, a Wam da pełne zadowolenie w rozroście Waszych zakładów.

W związku z tem, dla zaoszczędzenia czasu, jakiego wymaga akwizycja ogłoszeń przez specjalnego urzędnika, podajemy poniżej warunki i program naszej akcji reklamowej na sezon bieżący.

(Cennik poniższy odnosi się do osób z Zakopanego).

#### a) INFORMATOR:

Adres w „Informatorze“ kosztuje za jeden raz, za pierwszy wiersz adresu 1 zł, za następne po 50 gr.

#### b) „NASZE PENSJONATY“:

Sam adres — za pierwszy wiersz 1 zł, za następne po 50 gr.

Ogłoszenie wielkości 30 mm, w ramce — jednorazowo 7 zł 50 gr, powtórzone 5 razy — 30 zł, powtórzone 10 razy 50 zł.

Ogłoszenie wielkości 50 mm, — jednorazowo 12 zł 50 gr, powtórzone 5 razy 50 zł, powtórzone 10 razy 80 zł. (Przy 10-krotnem lub więcej razy umieszczeniu, dajemy na własny koszt kliszę).

#### c) „LISTA GOŚCI“:

Druk tłusty nazwy pensjonatu przy adresie gościa w „Liście gości“ kosztuje 20 groszy za każdy raz.

#### d) INNE OGŁOSZENIA I REKLAMY:

według cennika, z tem, że przy wielokrotnem powtórzeniu ogłoszenia, udzielamy następujących zniżek:

5 razy 25%, 10 razy 33%, 15 do 20 razy 40% rabatu.

Wobec zbliżającego się szybkimi krokami sezonu zimowego, nie należy zwlekać z zamawianiem ogłoszeń, które administracja przyjmuje w lokalu redakcji i administracji (ul. Witkiewicza 1) codziennie od godz. 10 do 1 w poł. i od 4 do 6 popoł.

## Sport w Zakopanem.

**Szybki postęp prac Komitetu Imprez Sportowych Z. P. Z.** We wtorek 29 b. m. odbyło się piąte z rzędu posiedzenie Komitetu Imprez Sportowych, na którym byli obecni: pp. Ignacy Bujak, kpt. Bystrowski, dyr. Adam Laudyn-Chrzanowski, komisarz Gawlik, dyr. M. Jamontt, dyr. Wojciech Krzeptowski, Karol Kwaśniewski, inż. M. A. Liberek, gen. M. Linda, E. Listowski, inż. Stefan Meyer, inż. Jan Ogiński, płk. T. Piątkiewicz, Z. Ritter-schild, Wojciech Roj, prof. Artur Seelieb, dyr. M. Sochacki, Szyszyłowicz, płk. F. Wagner, dyr. H. Wessely, burmistrz L. Winnicki. Z obszernego sprawozdania prezesa komitetu p. dyr. Jamontta, okazało się, że prace Komitetu postępują szybko naprzód. Rozesłano kilkadziesiąt listów do różnych osób, instytucyj, magistratów miast i t. d. z prośbami o ufundowanie nagród. Parę z tych listów zostało już i to w większości przychylnie załatwionych. I tak: p. Baron Jan Götz-Okocimski przysłał gotówką 400 zł na ufundowanie nagrody honorowej jego imienia, p. marszałek Jerzy Uznański z Szaflar zadeklarował trzy tysiące złotych w formie drzewa na budowę stadjonu i tysiąc złotych na nagrodę honorową jego imienia, firma „Dunlop“ ufunduje nagrodę honorową, a pozatem zgłosiła chęć umieszczenia reklamy swej firmy na frontonie stadjonu, przeznaczając na ten cel dwa tysiące zł., firma Austro-Daimler zgłosiła nagrodę honorową w formie cennej złotej papierośnicy, prezes Gremjum hotelarzy w Krakowie p. Ritterman przyrzekł nagrody honorowe od Gremjum i od siebie. Pozatem otrzymał Komitet Imprez Sportowych szereg zgłoszeń na re-

klamy dekoracyjne i świetlne na stadjonie. Ze sprawozdania p. inż. Meyera okazuje się, że sprawa dzierżawy gruntów pod stadjon jest na najlepszej drodze. Odbyte w ubiegłym tygodniu wizje lokalne na miejscu, gdzie ma stanąć stadjon i na torze bobsleighowym, stwierdziły, że preliminarz budżetowy odnośnie kosztów budowy stadjonu i reperacji toru bobsleighowego, był oparty na realnych podstawach. W dalszym ciągu obrad omawiano sprawy finansowe i uchwalono, wobec tego, że przewidziane wpływy i subwencje od gminy i klimatyki będą mogły być dopiero później realizowane, zaciągnąć na razie pożyczkę w Banku Podhalańskim. Uchwalono dalej, że roboty terenowe mają się rozpocząć już z dniem 5 lub 6 listopada. Równocześnie ma się rozpocząć wyróbka i zwózka potrzebnego do budowy stadjonu drzewa. P. burmistrz Winnicki oświadczył, że woda do ślizgawki będzie mogła być dostarczona w ilości potrzebnej, bezpłatnie — inne natomiast świadczenia będą musiały być wliczane w ramach przyrzeczonej subwencji, która ma być raczej udziałem gminy w K. I. S. i stadjonie. Najgorzej przedstawia się sprawa światła. Gmina może wprawdzie zapewnić K. I. S. dostateczną ilość prądu do oświetlenia toru łyżwiarskiego, nie może jednak tego uczynić w stosunku do projektowanych na stadjonie reklam świetlnych, szczególnie w pierwszej połowie zimy.

Powyższe sprawozdanie wskazuje najwyraźniej, że podjęta przez Związek Przyjaciół Zakopanego inicjatywa spotkała się z uznaniem i poparciem całego społeczeństwa i to tak miejscowego, o czem świadczy liczny udział osób w obradach Komitetu, jak i na całym obszarze Polski, znajdując wyraz w licznie zgłaszanych i bardzo cennych nagrodach. Podobnie przychylnie ustosunkowała się do poczynania K. I. S. cała prasa polska, która stale i wiele o poczynaniach Komitetu pisze, zaopatrując komunikaty niejednokrotnie bardzo życzliwymi komentarzami.

## Jak to drzewiej w Zakopanem bywało.

Piękna tegoroczna jesień, jakich i więcej w Zakopanem pamiętamy, zrodziła zapytanie, czy też tak zawsze pięknie u stóp Gewontu jesienią bywało. Sięgnęliśmy więc do zapisków kronikarskich, pozostawionych nam w spuściźnie przez pierwszego duszpasterza zakopiańskiego ks. Stolarczyka. Z kroniki tej dowiadujemy się, że niezawsze bywało tak pięknie i dobrze, jak w roku bieżącym, bo oto co czytamy n. p. pod datą 5 października 1864 roku.

„Całe lato było prawie nie latem, gdyż deszcze i deszcze, nawet ulewy. Owsy nie zejrzały. Na święty Michał w kopach nieco, na pokosach trochę, a reszta zielona stała — w stodole ani snopka. Dnia 2 paźdz. w sam odpust Różańcowej Matki Boskiej śnieg od rana padał. Pokrył całą ziemię. Leżał na drugi i na trzeci dzień, a 5-go, gdy to piszę, przyszedłszy po nabożeństwie z kościoła, był taki mróz, że z ciężarem wóz jechał po zamarzej błotnistej drodze. Zielone owsy zmarzły. Trochę słońce przeblęsnęło, ale zimno nie popuszcza. Ludzie lamencą — krzyk. Boże zmiłuj się.

W sam Śty Łukasz zmieniło się na ciepło, wiatr mocny. Trwało dziesięć dni, przez który czas jako tako pozbięli to, co było pognię i zmarznięte. Potem znowu zimno, mróz i dalej niepogoda. Wielu ziemniaków nie wykopało. Boże, skróć karę!

Skończyło się wszystko w tym roku na tem, że owsy i potrawa popsute, ziemniaki niedobre. Cała Opatrzność boska, iż gdzieindziej, w Węgrzech tanio. Adwent cały suchy, śniegu mało, mróz słaby, przy tem wszystkim ludzie zdrowi“.

Lepiej znacznie było w roku 1866, bo:

„Zbierki były nie najgorsze, ziemniaki uszły. Zima rozpoczęła się na śtą Katarzynę małym śniegiem, bez mrozów — w wilią Bożego Narodzenia było ciepło, jakby koło śtego Jana, jednak drogi i ziemia nie tajała. I tak przeszedł rok ani dobry ani zbyt zły — ale niech Bóg będzie pochwalony na wieki wieków. Amen.

W roku 1868:

„Zima się rozpoczęła z świętym Marcinem 11 listopada“.

W roku 1881:

„... spadł śnieg około 20 października. 3 listopada był mróz, jakiego nikt nie pamięta. Śnieg przysypał ziemniaki, nawet kapusty, i to bardzo wielom.

Atoli powoli zrobiło się pięknie, śnieg zagał, ciepło trwa aż do końca roku“.

Gorzej było w roku 1887, gdy

„Ku końcu października spadł śnieg grubo, do tego z 22 na 23 i z 23 na 24 mróz ogromny. Sankamiśmy jeździli, co dotąd w tym czasie niepamiętne“.

Różnie zatem bywało i nic nowego pod słońcem — a cudna nasza jesień podtatrzańska miewała też swe kaprysy i kaprysyki...

## Komunikaty.

### Sprostowanie.

W związku z samowolnem wydaleniem się byłego buchaltera Zarządu Uzdrawiska Artura Tobiasza z Zakopanego w dniu 10 października b. r. i ujawnieniem dokonanych przez niego nadużyć, rozświetlane są na terenie Zakopanego oraz przez prasę, zwłaszcza korespondenta Poł. A. P. w „Głosie Narodu“ z dnia 26 października Nr. 287 oraz w „Polsce Zbrojnej“ z dnia 25 października Nr. 293 tendencyjne, niezgodne z prawdą pogłoski, że zdefraudowana przez Tobiasza suma pieniężna wynosi przeszło 8.000 zł i że sprawa tych nadużyć tuszowaną była przez kilkanaście dni. Stan ten nie odpowiada prawdzie, gdyż kwota, którą sobie Tobiasz przywłaszczył, wynosi faktycznie 2.297 zł 80 gr na szkodę Uzdrawiska i 451 zł 30 gr na szkodę Komitetu Floty Narodowej; nadto z tytułu otrzymanej legalnie zaliczki Tobiasz dłużny jest kwotę 600 zł.

Czynu karygodnego dopuścił się Tobiasz w dniu 9 października przez to, że będąc uprawnionym do podjęcia pieniędzy w banku — pieniądze te sobie przywłaszczył, pierwsze zaś doniesienie karne złożone zostało już w dniu 11 października, a definitywne doniesienie na podstawie wyniku kontroli ksiąg — w dniu 15 października, zatem o „tuszowaniu“ mowy być nie może i żadnego zamiaru tuszowania sprawy, jak z powyższego stanu wynika, nie było. Na skutek tych doniesień obwiniony aresztowany został w dniu 23 października. Szkodę powyższą zobowiązał się teść obwinionego, pan Franciszek Celewicz, obywatel miasta Nowy Sącz, w najbliższym czasie w całości pokryć, tak, iż nikt szkody nie poniesie.

W celu zapobieżenia dalszemu rozsiewaniu powyższych fałszywych pogłosek niniejszy stan faktyczny podaję do publicznej wiadomości.

B. Komisarz Rządu dla Uzdrawiska:  
Piątkiewicz.

## Salomea Pollakowa

Zakopane — ul. Witkiewicza 9.

Najstarszy skład i pracownia  
**futer i kożuszków**  
(z rękawami i bez)

Wielki wybór **haftów stylowych i fusaków** (worków) **futranych**, jakoteż **leżaków** do werandowania.

## Kronika.

**IX posiedzenie Rady gminnej.** W piątek 25 ub. m. odbyło się dziewiąte z rzędu posiedzenie Rady gminnej z następującym porządkiem obrad: 1. Zatwierdzenie w ostatecznej redakcji umowy ze Stoczną Gdańską w sprawie rozbudowy elektrowni miejskiej. 2. Powzięcie uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Zakładzie Pracowników Umysłowych we Lwowie na warunkach podanych przez Zakład. 3. Powzięcie uchwały w sprawie przyłączenia Jaszczurówki do gminy Zakopane. 4. Powzięcie uchwały w sprawie przystąpienia gminy Zakopane do Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej w Krakowie. 5. Sprawy bieżące. 6. Wnioski i zapytania. Obradom przewodniczył burmistrz p. L. Winnicki. Ad 1) gmina umowę ze Stoczną Gdańską zatwierdziła według redakcji umowy, ułożonej między Zwierzchnością gminną a dyrekcją Stoczni. Według tej umowy Stocznia udziela gminie kredytu w wysokości 800.000 zł w postaci dostarczyć się mającego do 1 stycznia 1930 r. motoru Diesla o sile 800 K. M., a dalej generatora i wszystkich maszyn ubocznych, a do uruchomienia motoru i generatora potrzebnych. W sumie 800 tysięcy zł mieszczą się także zaległości gminy wobec Stoczni za dawniej dostarczony motor. Splata długu rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia 1930 r. w formie udziału Stoczni w wysokości 33% od sum zainkasowanych przez elektrownię za prąd i trwać będzie aż do ostatecznego uregulowania długu. Oprocentowanie wynosi 11% w stosunku rocznym od sta. Ad 2)



Marcinkiewicz Marja, Podole, Odrodzenie.  
Magdziarzowa Aniela, Toruń, Sanat. Wojsk.  
Majdanowicz Konstanty, Wołyń, San. Wojsk.  
Mazurkiewicz Stanisław, Leńcze, Krywań.  
Mancewicz Konstanty, Warszawa, Włodka.  
Machnicki Stanisław, Uście Solne, Odrodzenie.  
Manikowski Marjan, Warszawa, Sanat. Wojskowe.  
Markowicz Władysław z ż., Lwów, Bristol.  
Michałowiczówna Anna, Wilno, Polic. Dom Zdr.  
Miller Witold, Kraków, H. Europejski.  
Milewicz Zygmunt z ż., Warszawa, Sienkiewiczówka.  
Milewska Elżbieta, Poznań, Odrodzenie.  
Mochnacki Mirosław, Kępno, Czerw. Krzyż.  
Moraczewska Zofia, Mysłowice, Dom Tur. Naucz.  
Murawska Genowefa, Modlin, Sanat. Wojskowe.  
Młynarz Antoni, Tarnopol, Sanat. Wojsk.  
Najman Alta, Łódź, Zakątek.  
Namysł Walenty, Jarocin, Sanat. Wojsk.  
Niechwiadowicz Wład., Stonim, Sanato.  
Niewiarowska Regina, Warszawa, Sanat. Wojsk.  
Niesłuchowska Jadwiga, Grodno, San. Wojsk.  
Nowak Zofia, Mszana Dolna, Nosal.  
Nowowolska Mirjam, Gródek Biał., Sędziówka.  
Nowakówna Józefa, Karków, Zdrój.  
Nowcówna Marja, Kiesielewo, Zychoniówka.  
Oltarzewski Felician, Krzemieniec, Sanat. Naucz.  
Opokówna Helena, Marcinkowice, Sanat. Nauczyc.  
Ośminówna Stanisława, Kalisz, Sanato.  
Osipczyk Natalia, Dzievietkowice, Nosal.  
D. Odenberg Geringer Józef, Lwów, Zacisze.  
Obłoczyńska Justyna, Warszawa, Sanat. Wojsk.

### Zakład Kosmetyki Lekarskiej i elektrolecznictwa

## Dr. Szymona Papiera

specjalisty chorób skórno-wenerycznych  
Djatermja, lampa kwarcowa, elektryzacja, kaustyka.

LECZENIE ŻYLAKÓW  
ul. Kościeliska 2 .: Tel. 449

Oliper Olga, Owsicze, Szpital Klimat.  
Ostrowski Władysław, Tczew, Czerw. Krzyż.  
Ossowska Anna, Grajewo, Sanat. Wojskowe.  
Ochmanowa Zofia, Stryj, Sanat. Wojskowe.  
Plater Zyberk hr. Wiesław, Poznań, Radowid.  
Palkiewiczówna Helena, Borysław, Sanat. Naucz.  
Patryn dr. Alfred, Katowice, Cieszynianka.  
Paraszcakowa Kazimiera, Chramcówki 2.  
Perkowska Celina, Warszawa, Oksza.  
Peczeni Janina, Teplik, Nosal.  
Peszkowski Zygmunt, Gdańsk, H. Europejski.  
Piotrowski Walenty, Plock, Sanat. Nauczyc.  
Piwowarska Wiktorja, Mogiła, Nosal.  
Piekarska Michalina, Plokinie, Nosal.  
Piszowa Irena, Chlewisko, Sanato.  
Piotrowska Eugenia, Sosnowiec, Bronisława.  
Pisanko Antoni z ż., Gniezno, Wiktorja.  
Piliszoński Dominik, Bileza Zł., Polic. Dom Zdr.  
Plocharz Zygmunt, B. Podlaska, Sanat. Wojskowe.  
Polusowa Marta, Poznań, Sanat. Wojsk.  
Podrygalówna Krystyna, Zwoleń, Nosal.  
Poreda Stanisław, Lubelskie, Sanat. Wojsk.  
Pokrzywnicki Michał, Radom, H. Europejski.  
Pysiak Stanisław, Wilno, Staszek.  
Przyłuski Bronisław z ż., Poznań, H. Europejski.  
Rabalska Marja, Warszawa, Morskie Oko.  
Rzędowska Janina, Dobrowoda, Sanat. Nauczyc.  
Reichenberg Guido, Lwów, Krywań.  
Różańska Wanda, Warszawa, Zawrat.  
Roitenberg Chana, Równo, Sędziówka.  
Rosenblatt Helena, Łódź, Nasz Domek.  
Różekowa Stanisława, Gniezno, Sanat. Wojsk.  
Romiszewska Helena, Suwałki, Sanat. Wojskowe.  
Ruhdörfer Marja, Lwów, Carlton.  
Ruszczykowa Halina, Warszawa, Sanat. Wojsk.  
Ruprecht Edward z ż., Szwajcaria, H. Europejski.  
Russocki Włodzimierz, Poznań, Warszawianka.  
Rzymowska Józefa, Brześć, Sanat. Wojsk.  
Rzymowski Zbigniew, Brześć, Sanat. Wojsk.

Jeżeli chcesz, aby firmę Twoją znano w całym świecie — ogłaszaj się w „ZAKOPANEM”.

Rysterowa Kazimiera, Poznań, Odrodzenie.  
Rymuszko Marjan, Kuraszew, Szpital Klimat.  
Salij Zenon, Wojnicz, Sanat. Nauczyc.  
Samborowa Bronisława, Medrzechów, Złotyłów.  
Srebrna Stejania, Warszawa, Marilor.  
Smerecki Emil, Michałowice, Pomoc Bratnia.  
Senatorski Feliks, Warszawa, Sanat. Wojsk.  
Siwiek Stefan, Łokicze, Polic. Dom Zdrowia.  
Sikorowa Anna, Kraków, Sas.  
Switaj Maciej, Bydgoszcz, Sanat. Wojskowe.  
Sobolewski Feliks, Kraków, Tatr.  
Sochacki Albin, Brzeżany, Sanat. Wojskowe.  
Sobczyńska Marja, Warszawa, Dom Zdr. S. U. P.  
Szajntal Guta, Będzin, Sędziówka.  
Szymański Władysław, Wołyńskie, Słoneczna.  
Szpitter Edmund, Lasin, Kmicic.  
Szmideberg Ewelina, Warszawa, Nasz Domek.  
Szydłowski Kazimierz, Grudziądz, Sanat. Wojsk.  
Szulc Tadeusz, Warszawa, Sanatorium Wojskowe.  
Szczukowa Bronisława, Wilno, Sanat. Wojskowe.  
Szymańska Kornelia, Tokarnia, Sanat. Nauczyc.  
Schmeidlerowa Anna, Przemysł, Strzecha.  
Strauss Anna z m., Chrzanów, Kościeliska 45.  
Strońska Franciszka, Kutno, Sanato.  
Strzelecki Tadeusz, Grudziądz, Krywań.  
Staisz Konrad, Katowice, Słazaczka.  
Stawski Zygmunt, Bruczków, Odrodzenie.  
Tarkowska Eugenia, Zygodowice, Dom T. Naucz.  
Tomalska Antonina, Egirdz, Sanat. Nauczyc.  
Trojnar Józef, Siemianowice, Paryżanka.  
Tomaszewska Marja, Łódź, Jadwińówka.  
Turski Władysław, Łódź, Czerw. Krzyż.  
Turek Roman, Zgierz, Jasna.  
Tryniecki Bolesław, Żołynia, Nosal.  
Urbanowa Jadwiga, Kr. Huta, Cieszynianka.  
Urbanowicz Józef, Warszawa, Reduta.  
Waksmańska Janina, Karlin, Szpital Klimat.  
Waliszewska Olga, Ryga, Warszawianka.  
Wächter Izak, Kraków, H. Europejski.  
Wasilewski Tadeusz, Warszawa, H. Europejski.  
Wasiewicz Władysław, Jarosław, Sanat. Wojsk.  
Wąsowski Jan, Lwów, Sanat. Wojskowe.  
Wacławiak Antoni, Sieradz, Sanat. Wojskowe.  
Warginowa Lidja, Grudziądz, Sanat. Wojskowe.  
Walicki Aleks. z ż., Warszawa, Sanat. Wojsk.  
Walter Stefan, Kr. Huta, Bristol.  
Więkowska Anna, Warszawa, Sanat. Wojsk.  
Wiktor Stanisław, Lwów, H. p. Gewontem.  
Wróblewska Marja, Lwów, Warszawianka.  
Wdowiak Roch, Sieradz, Pomoc Bratnia.  
Wójcikowa Janina, Równe, Sanat. Wojskowe.  
Wróblewski Jan, Warszawa, Sanat. Wojskowe.  
Wojtanowicz Zygmunt, Jarosław, Czerw. Krzyż.  
Wnuk Władysław, Kraków, Sanat. Wojskowe.  
Wyglądowa Zofia, Katowice, Cieszynianka.  
Wyderka Stanisław, Warszawa, Sanat. Wojskowe.  
Zacierowa Anna, Kazimierza W., Tatr.  
Zerbe Irena, Poznań, Tatr.  
Zienkiewicz Stefan, Lwowskie, Polic. Dom Zdr.  
Zieliński Władysław z ż., Dąbrowa Gór., Krywań.  
Zirber Stanisław, Mszana Olna, Sanat. Wojsk.  
Zielewicz Jan, Poznań, Sztaś.  
Zbrowska Teresa, Warszawa, Oaza.  
Zwolińska Helena, Łódź, Sanat. Wojskowe.  
Zubowicz Antoni, Warszawa, Pomoc Bratnia.  
Zygmunt Michał, Lndwików, Sanat. Nauczyc.  
Zymek Władysław, Goleniany, Szpital Klimat.  
Zekowska Stefanja, Podole, H. Europejski.  
Zydor Jan, Bydgoszcz, Sanat. Wojskowe.

### MŁODA, ENERGICZNA,

inteligentna osoba z odpowiednią praktyką, przyjmie posadę jako samodzielna zarządczyni pensjonatu. Bliższa wiadomość w redakcji Tyg. „Zakopane”.

## Pianino do wynajęcia

wiadomość ul. Witkiewicza 5, Dr. Brzezińska.

**Tran świeży** poleca Drogerja H. Płaszczyńskiej, Krupówki 71 obok sklepu p. A. Wojciechowskiego.

# INFORMATOR

### a) Dział adresowy: Urzędy i instytucje:

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski”.  
Zarząd Uzdrawiska, Rynek.  
P. Starosta Powiatowy przyjmuje we wtorki między godz. 10 a 12 przed południem w biurze Zarządu Uzdrawiska.  
Komisarjat Pol. Państw., Rynek.  
Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.  
Lekarz klimat, Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrawiska, Rynek.  
Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.  
Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.  
Stacja Ratunkowa Zarządu Uzdrawiska w Zakopanem — Szpital Klimatyczny — telef. Nr. 444.  
Tatr. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatr.  
Komenda Garnizonu, Zakopane, w Sanatorium Wojsk. im. Marsz. J. Piłsudskiego.  
Biuro meldunkowe dla osób wojskowych: na Posterunku Żandarmerji — ul. Chramcówki, willa „Wojtuś”.  
Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.  
Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.  
Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański”.  
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.  
Dr. Włodzimierz Jasiński, notariat, Krupówki 39.  
Sekretariat Gremjum Właśc. Pensj., ul. Witkiewicza 1 — godziny urzędowania od 4—6 po południu (16—18). Tel. 308.  
Państwowy nadzór lasów tatrzańskich — inż. M. A. Liberak, ul. Chałubińskiego, willa „Liberaków”.

### Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim”.  
Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka” za pocztą, tel. 407.  
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik”, tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.  
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.  
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki 26, dom Bogdańskiej.

Dr. Stanisław Wierzbicki, Krupówki 18, tel. 245.

### Informator Nowotarski:

Dr. Franciszek Bahr, adwokat w Nowym Targu, Rynek, tel. 58.

### b) Dział ogłoszeniowy:

#### Apteki:

„Pod Opatrznością Boską”, ul. Witkiewicza.  
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246  
Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem”, F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

#### Fotograficzne Zakłady:

Kępińska Jadwiga, Krupówki 27, dom Fr. Curusia. Przyjmuje roboty amatorskie.  
H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

#### Krawcy:

„Sport”, Krupówki 49 (P. Lal i F. Mizia).  
Ludw. Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

#### Towary bławatne:

O. Kretschmer, Krupówki 74.  
**Galanteria, przybory do szycia i haftu:**  
Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.  
Mangel Maks, vis a vis Morskiego Oka (obuwie, trykotaż, bielizna, manufaktura), tel. 427.

#### Pamiętki, zabawki, art. sport:

Bazar „Pod Górale”, Krupówki 49 (Instrumenty muzyczne).  
„Teoptyka”, M. Wojnar i Ska, Optyk, Krupówki 55, vis a vis rest. Karpowicza.  
Pracownia art. rzeźb. T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, Willa „Szopenówka”.

#### Maszyny do pisania i szycia.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

#### Rowery i przybory.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

#### Artykuły wodociągowe.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

#### Żarówki elektryczne i baterje.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

#### Restauracje.

Restauracja Mieszczańska, St. Bielatowicz, ul. Zamoyskiego, obok Składnicy Towarowej.

#### Opony samochodowe.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

#### Biura sprzedaży wil i parcel:

T Siemianowski, obok poczty, tel. 327.  
J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.

#### Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

#### Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetry na I-iej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

#### Prenumerata.

P. T. Prenumeratorów zamiejscowych uprasza się przekazywać prenumeratę przez P. K. O. Kraków, Nr. konta 409.650.